

Aleksandra Kuczyńska-Zonik

Mniejszości rosyjskojęzyczne w państwach bałtyckich a agresja Rosji na Ukrainę

Mniejszości rosyjskojęzyczne, które na Litwie, Łotwie i w Estonii są często postrzegane przez pryzmat nostalgii za ZSRR i popierania polityki Kremla, spotkały się z zarzutami o to, że akceptują i wspierają inwazję Rosji na Ukrainę. W ich obronie stanęli członkowie rządów Litwy, Łotwy i Estonii. Choć społeczność rosyjskojęzyczna są podzielone ze względu na ocenę obecnych wydarzeń na Ukrainie, wiele osób dołączyło do protestów potępiających agresję i solidaryzuje się z walczącymi Ukraińcami. Problem napięć międzyetnicznych w społeczeństwach państw bałtyckich może się jednak pogłębiać, a przedstawiciele mniejszości rosyjskojęzycznych mogą boleśnie odczuć koszty sankcji nakładanych przez Zachód na Rosję.

Reakcja mniejszości rosyjskojęzycznych na wojnę na Ukrainie. Szereg badań opinii publicznej przeprowadzonych po 2014 r. wskazywało na znaczące poparcie przedstawicieli mniejszości dla aneksji Krymu przez Rosję. Z tego powodu byli oni wielokrotnie oskarżani o sprzyjanie reżimowi Władimira Putina i uznawani za potencjalne zagrożenie dla spójności społecznej. Dlatego inwazja wojsk rosyjskich na Ukrainę wywołała skrajnie różne reakcje w stosunku do mniejszości narodowych w państwach bałtyckich. Z jednej strony, członkowie mniejszości rosyjskojęzycznych, które na Litwie, Łotwie i w Estonii stanowią odpowiednio około 6%, 32% i 27% ludności, potępili atak ze strony Rosji i solidaryzowali się z walczącymi Ukraińcami. Podobnie jak wielu etnicznych Litwinów, Łotyszów i Estończyków, uczestniczyli w antywojennych protestach i przekazywali pomoc uchodźcom ([„Komentarze IEŚ”, nr 531](#)). Ponad 100 łotewskich Rosjan i Białorusinów podpisało list otwarty Towarzystwa Literatury Bez Granic potępiający militarną agresję Rosji i wyrażający poparcie dla działań Łotwy. Pracownicy Teatru Rosyjskiego im. Michaiła Czechowa w Rydze wsparli przybyłych na Łotwę uchodźców, zapewniając im mieszkania oraz przekazując lekarstwa i żywność. Podobnie o zaprzestanie walk i udzielanie pomocy Ukrainie przez duchowieństwo i parafian Estońskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego apelował Metropolita Tallina i całej Estonii Eugeniusz.

Z drugiej strony, od początku rosyjskiej agresji obserwuje się wzrost napięć między grupami etnicznymi. W największym stopniu dotyczy to Łotwy i Estonii (w łotewskiej Łatgalii rosyjskojęzyczni mieszkańcy stanowią 40% populacji, a w estońskim regionie Virumaa Wschodnia – 80%). W mediach społecznościowych osoby posługujące się językiem rosyjskim są oskarżane o sprzyjanie reżimowi Władimira Putina. Atakowani byli także rosyjscy uczniowie szkół na Łotwie. Narrację tę powielali członkowie partii rządzących na Łotwie. Na swoim profilu w mediach społecznościowych Aleksandrs Kiršteins (Stowarzyszenie Narodowe Wszystko dla Łotwy/Ojczyźnie i Wolności/LNNK) wyraził opinię, że rosyjskojęzyczni mieszkańcy kraju powinni być asymilowani, a niezadowoleni z polityki rządu powinni być wydaleny. W podobnym tonie wypowiedział się łotewski polityk Voldemārs Burģis (Nowa Jedność), który napisał: „To Rosjanie, którzy rządzą w Rzeżycy i Dyneburgu. Ci sami Rosjanie, którzy zniszczył nasze państwo 80 lat temu”. W mediach pojawiały się także informacje o planach pozbawienia obywateli Rosji prawa pobytu w Estonii. Zdementował je minister spraw wewnętrznych Kristian Jaani, wyjaśniając, że tylko ci, którzy naruszyli warunki zezwolenia, mogą otrzymać cofnięcie lub nieprzedłużenie zezwolenia na pobyt. Minister sprawiedliwości Estonii Maris Lauri potwierdziła, że nic też się nie zmieni dla rosyjskojęzycznych posiadaczy tzw. szarego paszportu (w Estonii posiada go około 70 tysięcy osób; są to osoby o nieokreślonym obywatelstwie, które po rozpadzie ZSRR nie otrzymały obywatelstwa Estonii i nie posiadają żadnego innego). Większość z nich mieszka tu od ponad trzydziestu lat, a Estonię uważają za swoją ojczyznę.

Akty wymierzone w miejscowych Rosjan i Białorusinów stanowczo potępili premierzy i członkowie rządów państw bałtyckich. Jako pierwszy swój sprzeciw wyraził mer Wilna Remigijus Šimašius, który wezwał ludność litewską, aby nie krytykowała mieszkańców rosyjskojęzycznych. Podkreślał, że zależy mu, aby rosyjskojęzyczne dzieci nie były zastraszane w szkołach i na podwórkach. Premier Litwy Ingrida Šimonytė powiedziała, że Litwini narodowości białoruskiej i rosyjskiej są w tym kraju patriotami. Premier Łotwy Krišjānis Kariņš stwierdził, że w obecnej sytuacji społeczeństwo musi się zintegrować, gdyż ataku dokonał brutalny reżim Kremla, a nie naród rosyjski. Kariņš wezwał również polityków do powstrzymania się od wszelkich przemówień lub oświadczeń, które mogłyby być postrzegane jako nawoływanie do nienawiści. Były prezydent Łotwy Valdis Zatlers nawoływał do solidarności społecznej – zarówno pomiędzy etnicznymi Łotyszami i mniejszościami rosyjskojęzycznymi, jak i łotewskimi Ukraincami i Rosjanami. Wskazywał, że wojna na Ukrainie może być bowiem wykorzystana jako pretekst do eskalacji napięcia między skonfliktowanymi grupami etnicznymi przez agentów rosyjskich służb specjalnych przebywających na Łotwie. Deputowani Rady Miejskiej w Rzeżycy wezwali mieszkańców, aby nie przenosili odpowiedzialności na osoby rosyjskojęzyczne i aby nie przyczyniali się do nawoływania do nienawiści. Samorząd wyraził również gotowość do wspierania narodu ukraińskiego.

Koszty agresji dla rosyjskojęzycznych mieszkańców państw bałtyckich. Mniejszości rosyjskojęzyczne mogą bezpośrednio odczuć następujące ograniczenia wymierzone przeciwko Rosji:

1. Niższa emerytura: część mieszkańców rosyjskojęzycznych boleśnie odczuje sankcje gospodarcze nałożone na Rosję. Na Łotwie około 20 tysięcy osób otrzymuje rosyjską emeryturę za pośrednictwem Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub z Funduszu Emerytalnego Federacji Rosyjskiej. Są to głównie obywatele Łotwy, którzy pracowali w ZSRR do 1991 r. Jeżeli bank w Rosji został objęty sankcjami, może mieć on problem, by dokonać przelewu na konta na Łotwie. Dodatkowo, ponieważ wartość rosyjskiego rubla spadła do historycznego minimum ([„Komentarze IEŚ”, nr 539](#)), emerytura wypłacana w euro będzie dużo niższa. Dla przykładu, średnia emerytura wypłacana przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych w lutym 2022 r. to 126 euro (10 760 rubli), a według obecnego kursu – tylko 88 euro. Rosyjski bank centralny zapewnił, że rosyjskie emerytury będą wypłacane do 19 marca według stawki z lutego. Kolejna transza za trzy miesiące (od kwietnia do czerwca) ma trafić do łotewskiej kasy w maju, ale nikt nie wie, na jakich zasadach. Podobna sytuacja ma miejsce w Estonii, gdzie emeryturę z Rosji otrzymuje nieco ponad 4 tysiące osób. Jej średnia wartość wynosi 60 euro.

2. Zakaz nadawania rosyjskich kanałów: Litwa i Łotwa zakazały retransmisji rosyjskich stacji telewizyjnych, w tym Rossija i Rossija-24. Podobnie Estonia, która do tej pory nie stosowała większych restrykcji wobec krajowego rynku medialnego, zawiesiła transmitowanie prokremlowskich mediów: RTR Planet, NTV Mir, NTV Mir Baltiya, Russia 24, Belarus 24 i TV Center International. Ponadto estońscy operatorzy medialni Telia i Elisa zapowiedzieli, że wypowiedzą umowy o współpracy z lokalnymi mediami nadającymi w języku rosyjskim na bazie treści pochodzących z Rosji, czyli PBK Estonia, REN TV Estonia i NTV Mir Estonia. Część odbiorców rosyjskojęzycznych może być niezadowolona z decyzji, gdyż postrzegają oni media rosyjskie jako alternatywne źródło informacji.

3. Ograniczanie języka rosyjskiego w szkolnictwie: na Łotwie z inicjatywy ugrupowań o charakterze konserwatywnym (Stowarzyszenie Narodowe i Nowa Partia Konserwatywna) rozpoczęto prace nad reformą szkolnictwa ograniczającą zajęcia w języku rosyjskim. W opiniach części ekspertów inicjatywa wykorzystuje obawy części społeczeństwa o zbyt duży udział języka rosyjskiego w życiu publicznym, i podyktowana jest zbliżającymi się wyborami.

Wnioski i prognozy

1. Społeczności rosyjskojęzyczne w państwach bałtyckich nie są jednorodne. Wielu ich członków solidaryzuje się z Ukrainą, ale pewna część aprobuje politykę Putina. Dla przykładu, według badań przeprowadzonych pod koniec lutego (Turu-uuringute AS), 91% etnicznych Estończyków popiera przyjmowanie uchodźców z Ukrainy, ale jednocześnie opinię tę podziela tylko 48% respondentów innych narodowości w tym kraju. Niemniej jednak obecnie na Litwie, Łotwie i w Estonii zauważalna jest większa niż w 2014 r. solidarność między grupami etnicznymi w wyrażaniu tak krytyki wobec reżimu Putina, jak i poparcia dla Ukrainy.

2. Rosja może intensyfikować psychologiczne i informacyjne ataki na Litwę, Łotwę i Estonię, które mogą destabilizować te państwa. Wiele informacji o rzekomych atakach o podłożu etnicznym okazało się fałszywych, ale MSZ Rosji oskarżyło państwa bałtyckie o „antyrosyjską psychozę”. Dlatego podziały w społeczeństwach mogą się nasilić, zwłaszcza jeżeli koszty ponoszone przez osoby rosyjskojęzyczne znacząco wzrosną, a za zaistniałą sytuację zaczną oni obwiniać przywódców państw bałtyckich. W związku z tym rządy podjęły starania, aby zrekompensować część kosztów wynikających z sankcji nałożonych na Rosję, które mogliby odczuć członkowie mniejszości. Na przykład estońska platforma streamingowa ERR Jupiter dołączyła do swojej oferty kanał w języku ukraińskim. Ponadto rząd Estonii zobowiązał się wesprzeć rosyjską i angielską platformę internetową ERR kwotą 1,47 miliona euro w tym roku i do 2 milionów euro w roku przyszłym.